OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 26-GO SIERPNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 236

Łódź 26-VIII-27

Gorączka przedwyborcza w Łodzi.

Wszystkie partje, związki i stowarzyszenia naradzają się nad sprawą udziału w wyborach.

Przedmieścia Łodzi wystawiają własną listę kandydatów

Łódź, 26 sierpnia.

Zbliżający się w szybkiem tempie termin rozpisania nowych wyborów do rady miejskiej wywołał wielkie poruszenie w łódzkim kramiku politycznym i społecznym.

Każda partja i partyjka, każde stowarzyszenie i „stowarzyszątko" przygotowuje się do walnej kampanji wyborczej, naradzając się pocichutku w sprawie organizacji własnego komitetu wyborczego i sporządzenia listy kandydatów.

Prawica marzy o „Kopsie".

Prawica ani na chwilę nie przestaje marzyć o „Kopsie".

W dniu wczorajszym w lokalu Z.L.N. przy ulicy Nawrot 36 odbyło się

walne zebranie partyjne pod przewodnictwem posła Chądzyńskiego.

Przewodniczący zebrania jeszcze raz podkreślił doniosłość zblokowania wszystkich organizacji narodowo-demokratycznych pod jednym sztandarem wyborczym.

Bardzo szeroko były omawiane sprawy związane z akcją wyborczą. Nakreślono wytyczne zmierzające do zorganizowania prawicowego bloku wyborczego.

Komitet wyborczy N.P.R.

Lewica polska również czyni energiczne przygotowania do akcji wyborczej.

Na posiedzeniu partji NPR. — lewicy

postanowiono po dłuższej dyskusji stworzyć własny komitet wyborczy.

Przedmieścia łódzkie chcą mieć swego kandydata.

Praca przdwyborcza wre nietylko w centrum miasta lecz

dotarła już nawet do przedmieść

gdzie — jak nas informują — czynione są energiczne przygotowania w celu utworzenia własnego komitetu wyborczego.

Wśród mieszkańców Bałut, Radogoszcza, Chojen i innych dzielnic na peryferjach Łodzi wytwarza się pogląd, że żadna z partji nie zajmie się ich sprawami w przyszłej radzie miejskiej, o czem zresztą przekonali się podczas ubiegłej kadencji.

Stojąc na tem stanowisku

przedmieścia łódzkie czynią starania celem przeprowadzenia swego kandydata do przyszłej rady miejskiej.

Urzędnicy państwowi.

W dniu wczorajszym w związku urzędników państwowych odbyło się zebranie członków, na którem postanowiono utworzyć własny komitet wyborczy.

Dozorcy domowi.

Dozorcy domowi również starają się o posiadanie swego przedstawiciela w przyszłej rady miejskiej.

Związek dozorców domowych zwołał w tym celu na niedzielę

walne zebranie swych członków

na którem omawiane będą sprawy związane z organizacją komitetu wyborczego.

Pracownicy umysłowi.

Jak się dowiadujemy wśród pracowników umysłowych istnieje

tendencja zorganizowania własnego komitetu wyborczego.

W związku z tem odbędzie się w dniach najbliższych zebranie pracowników umysłowych, na którem nakreślone zostaną główne postulaty związków inteligencji pracującej.

Tarcia w związkach kupieckich.

W lokalu związku kupców przy ul. Piotrkowskiej 10 odbyły się wczoraj narady przedstawicieli różnych organizacji kupieckich na terenie naszego miasta.

Na zebraniu tym

postanowiono stworzyć jednolity blok

wszystkich żydowskich organizacji kupieckich.

Nie jest jeszcze kwestją zdecydowaną czy do bloku tego należeć będą również organizacje drobnych kupców.

Jak nas informują centralny związek drobnych kupców (Ogrodowa 20) czyni starania celem zblokowania wszystkich organizacji drobno-kupieckich i

stworzenia odrębnego komitetu.

Rzemieślnicy żydowscy.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie w klubie rzemieślników żydowskich (Południowa 4), na którem postanowiono utworzyć komitet wyborczy pod nazwą

„żydowski rzemieślniczy komitet wyborczy".

Pierwszy wiec przedwyborczy.

Komitet wyborczy „Poalej-Sjon"-lewica organizuje w dniu jutrzejszym o godzinie 10-ej zrana wielki

wiec przedwyborczy w kinie „Flora".

Wiec odbędzie się pod hasłem „Nasza walka w starej radzie miejskiej i nasze żądania w stosunku do nowej rady miejskiej".

Na wiecu przemawiać będę pp. Buksbaum (radny m. Warszawy), radny Holenderski, Szapiro, Brand i inni.

Oszust-Bankier

grasuje w województwie łódzkiem

bierze zaliczki i znika

Łódź, 26 sierpnia.

Do składu żelaza M. Hendla w Piotrkowie zgłosił się niejaki Dawid Bankier, który przedstawił się jako reprezentant katowickiej hurtowni cementu i zaofiarował wagon cementu w cenie 1240 zł.

P. Hendel zawarł z nim tranzakcję i zapłacił mu 200 złotych w gotówce a resztę pokrył wekslami. Ponieważ minęło kilka dni, a wagon cementu nie nadchodził, przyczem pan Hendel dowiedział się, iż Bankier zdyskontował w Piotrkowie otrzymane weksle i wyjechał w niewiadomym kierunku, właściciel składu żelaza postanowił zasięgnąć o nim informacji w firmie katowickiej.

W odpowiedzi na jego list firma katowicka wyjaśniła, że Bankier przed paru tygodniami przestał dla niej pracować i nie ma prawa przyjmowania obstalunków. P. Hendel niezwłocznie zwrócił się do policji i zameldował o oszustwie. Za Bankierem wysłano listy gończe.

Okazało się, iż w ostatnich czasach ofiarą jego padło również kilka firm tomaszowskich, kaliskich, radomskowskich i skierniewickich.

Włamywacze nie śpią.

Ubiegłej nocy okradli fabrykę i mieszkanie prywatne.

Łódź, 26 sierpnia.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do wykończalni i farbiarni „Leszno" przy ulicy Leszno 39.

Włamywacze, uśpiwszy czujność nocnego dozorcy przez otwór w murze dostali się do wnętrza składu. Grasowali tam prawdopodobnie dość długo, gdyż zdołali splądrować całą fabrykę, szukając gotówki i bardziej wartościowych towarów. Gdy nie znaleźli pieniędzy, zadowolili się towarami wartości 8.000 złotych i zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Kradzież zauważono dopiero dziś rano.

Przybyli przedstawiciele władz śledczych wdrożyli energiczne śledztwo.

★

Drugiego występu dokonali włamywacze ubiegłej nocy w domu przy ulicy Piotrkowskiej 136. Przy pomocy oderwania kłótki dostali się oni do mieszkania p. Strykowskiego, który wraz z rodziną znajduje się na letnisku.

Łupem ich padła garderoba, wartości 1.500 złotych.

Sprawiedliwy wyrok na bezprawie „Pasty"

Sąd nakazał zwrot 11 groszy opłat stemplowych, pobieranych co miesiąc z podeptaniem prawa.

Ze złej woli spółki szwedzkiej i krzywdy abonentów niech powstanie dzieło miłosierdzia.

Z Warszawy donoszą:

Wielkie i długotrwałe bezprawie „Pasty" zostało przez sąd polski ukarane i zdemaskowane.

Sąd pokoju 6-go okręgu wydał wyrok orzekający, iż „Pasta" łamie prawo ściągając z abonentów

11 groszy opłaty stemplowej

na pokwitowaniach rachunków miesięcznych.

Co więcej sąd podkreślił, iż bezprawne działanie „Pasty" jest wyrazem złej woli.

Rzesza abonentów telefonicznych przyjmie wyrok sądu polskiego z uczuciem wielkiej ulgi. W najszersze masy społeczeństwa wpaja ten wyrok przekonanie, iż żadne bezprawie nie może ujść bezkarnie i że

są sądy w Rzeczypospolitej,

które stoją wiernie na straży prawa i deptać go nie pozwolą.

Już na początku kampanji licznikowej w miesiącu kwietniu b. r. zwracaliśmy uwagę, iż „Pasta" dokonuje aktu jaskrawego bezprawia, obciążając abonentów haraczem opaty stemplowej.

Wszechwładna „Pasta", pewna wysokiej protekcji, zlekceważyła i zdeptała przepis polskiej ustawy, wyciągając prawem kaduka przeszło

4.000 zł. miesięcznie

z kieszeni abonentów w samej tylko Warszawie.

Znalazł się wreszcie abonent, który wystąpił przeciw „Paście" na drogę sądową.

Magister praw p. Grzegorz Dziatłowicki zaskarżył „Pastę"

o zwrot 11 groszy

nieprawnie pobranej opłaty stemplowej na rachunku za miesiąc kwiecień b. r.

Rozprawa sądowa odbyła się w sądzie pokoju 6 okręgu. Po wywodach stron sędzia Salikowski ogłosił wyrok, mocą którego zasądził na rzecz p. Dziatłowickiego 11 groszy tytułem nieprawnie pobranej opłaty stemplowej na rachunku za miesiąc kwiecień b. r.

5 złotych opłat sądowych.

i odsetek od dnia 23 kwietnia b. r. t.j. od daty uiszczenia sumy rachunku, a nie od daty powództwa. W danym wypadku sąd uznał złą wolę zarządu „Pasty".

Jest rzeczą jasną, iż po tym wyroku sądowym nikt z abonentów

nie zapłaci już opłaty

stemplowej na rachunkach za miesiąc wrzesień b. r. Ale to dotyczy przyszłości.

„Pasta" musi zwrócić te pieniądze

Nie poszczególnym abonentom,

ale społeczeństwu.

Ileż łez otrzeć można, jakiej nędzy zapobiec za sumę zgórą 150 tysięcy!

Swięto Kanady.

—:—

Obszar Kanady wynosi tyle, co Europy.

Mieszka na nim tylko 10 miljonów ludzi.

Kanada, która w roku 1867 została dominjum angielskiem, obchodziła niedawno sześćdziesięciolecie związku: bo też dopiero przed 60 laty Kanada stała się krajem związkowym, łącząc nawskroś francuską prowincję Quebec z angielską Ontario. Każda prowincja ma swego namiestnika, parlament, gabinet ministrów i premjera.

Do związku przyłączać się zaczęły nowe prowincje; a więc w r. 1871 Kolumbja, położona nad oceanem Spokojnym; w r. 1905 Saskatchevan i Alberte.

Obszar Kanady wynosi tyle co Europy; posiada też ona terytorja tak odrębne, jak w Europie Laponja i Krym czy Ural i Pireneje. **Ale gdy Europa ma 420 miljonów mieszkańców, Kanada ma ich zaledwie 10 miljonów.**

Ile zato wolnych obszarów, świetnie nadających się do kolonizacji! Ile ziemi do uprawy!

Są tam całe prowincje — pustynie. Szczególnie na obszarze między starym wschodem, a nową zachodnią częścią Kanady ciągnie się, mający 1500 kilometrów długości **olbrzymi pas lasów, w którym gdzieniegdzie tylko prześwieca ludzka oaza.** Nawet drogi żelaznej tam niema, jeśli więc ktokolwiek pragnie w Kanadzie udać się ze wschodu na zachód czy odwrotnie samochodem, musi korzystać z terenów St. Zjednoczonych.

Jedynie tylko dwie linje kolejowe łączą te odległe obszary, przecinając ów las niezmierzony; **należą one jedna do Canadian Pacyfic, drugie zaś do Canadin National.** Drogi to zresztą świetne; korzystając z nich, pasażer długiemi godzinami nie widzi nic, prócz wspaniałych skał granitowych, wygładzonych przez lodowce, a wszystko to pokryte nieprzebytemi dziewiczemi lasami.

Pierwsza z tych linji kolejowych Canadian Pacyfic — powstała w r. 1886. Była ona dla Kanady nietylko **koniecznością gospodarczą, lecz geograficzną i polityczną; ona to właśnie przyczyniła się do zupełnej konsolidacji związku prowincji, które dziś tak rade są z połączenia.**

Stolicą Kanady jest **Ottawa**, siedziba władz związkowych, ministerjum, senatu i izby posłów. Władze związkowe bardzo wydatnie pracowały nad krzewieniem idei i zasad związku, wyznaczając każdemu jego prawa i obowiązki. Było to zadanie bardzo trudne szczególnie z uwagi na potrzeby i sympatje prowincji Quebec, nawskroś francuskiej.

To też organizacja święta kanadyjskiego musiała być przeprowadzona z całą ostrożnością i delikatnością, by nie dotknąć w czemkolwiek praw i uczuć obywateli, używających dotąd jeszcze wyłącznie języka francuskiego.

Uroczystości odbyły się w pobliżu trzech wielkich gmachów w Ottawie, mianowicie parlamentu i siedziby rządu. Pośród nich wzniesiona została olbrzymia estrada i obchód odbył się właśnie w ramach estrady i owych trzech olbrzymich gmachów.

Dr. Sołowiejczyk
choroby dzieci.
Andrzeja 4 — Telefon 29 85 — POWRÓCIŁ.

Tajemnica wiecznej młodości.

Uczony amerykański odkrył papirus egipski, zawierający sekret starożytnych metod odmładzania.

Być może, iż wkrótce będziemy sie odmładzać bez Steinacha i Woronowa

Tęsknota za wieczną młodością i życiem bez śmierci towarzyszy człowiekowi od czasów zamierzchłych. W mrokach przeszłości giną nieustannie wysiłki, których ludzkość dokonywała, aby wydostać się z pęt śmierci. Dotychczas walka ze śmiercią była bezowocna. Pozostały tylko ślady marzeń i wysiłków dawnych pokoleń w postaci licznych pięknych legend. W nowszych czasach nie przestano również robić naukowych dociekań, aby przekonać się, czy można osiągnąć środkami sztucznemi długotrwałe życie.

Ostatnio zdarzył się się fakt, który może mieć epokowe znaczenie dla prac współczesnych uczonych w tej dziedzinie. **Profesor Franciszek Tobar,** który od wielu lat zajmuje katedrę filozofji w uniwersytecie w Waszyngtonie, a obecnie znajduje się w Nowym Jorku, **oznajmił publicznie fascynujące wyniki swych dotychczasowych prac a właściwie dzieje odkrycia nowej metody przywracania młodości lub przedłużania życia.**

Cała historja posiada w sobie dużo romantyzmu.

Przed dwoma laty prof. Tobar, będąc w bibljotece uniwersytetu w Leodjum, znalazł śród starych ksiąg **jakiś łaciński manuskrypt nikomu dotychczas nieznany.** Ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył, że treść manuskryptu podtrzymuje jego pogląd na prowadzone dotychczas bezskuteczne prace nad przeniknięciem tajemnicy długowieczności.

Mówiąc o swojem odkryciu, prof. Tobar zaznaczył co następuje:

— Spodziewam się, że niezadługo przyjdzie dzień, **kiedy będę mógł dowieść światu, czy jest możliwe osiągnąć długie życie bez tych licznych fizjologicznych przykrości, które ze starczym wiekiem są złączone. Rozwiązanie problemu odmłodzenia lub przedłużenia życia w części tylko wchodzi w zakres medycyny.**

Problem ten mógł być już przed tysiącami lat rozwiązany po mistrzowsku przez dawnych egipskich lub asyryjskich kapłanów, a może nawet jeszcze przez ich poprzedników.

Rozwiązanie zagadki, **w jaki sposób być wiecznie młodym i uniknąć śmierci musiało być strzeżone zazdrośnie przez mędrców zamierzchłej przeszłości.** Ponieważ znane ono było tylko szczupłemu kołu ludzi, szybko poszło w zapomnienie. Gdyby nie manus[illegible] który znalazłem, nikby nie dowiedział się o wielkim testamencie przeszłości.

Profesor Tobar wyjaśnił, że dlatego nie opublikował dotychczas cennego manuskryptu, gdyż postanowił najpierw zbadać odnalezioną metodę odmładzania i przeprowadzić cały szereg eksperymentów. **Do tych eksperymentów potrzebne były osoby w wieku od 50 do 60 lat, których struktura wewnętrzne posiada pewne psychologiczne przymioty i które fizycznie były zupełnie zdrowe.**

Mimo, że profesor Tobar przeprowadził doświadczenia z 1600 ludźmi eksperymenty nie zakończyły się tak, jak by można było przewidywać. Żadnego ze swych pacjentów profesor nie mógłby przedstawić światu, jako pomyślny dowód swych tajemniczych doświadczeń.

Profesor Tobar nie traci jednak nadziei i tłumaczy swe niepowodzenie tem, że niezupełnie dobrze zrozumiał treść prastarego manuskryptu, który w zdaniach o obojętnem znaczeniu kryje tajemnicę.

Uczony angielski opowiedział przypuszczalną historję manuskryptu, który wygląda dość awanturniczo. Rękopis musiał być niezawodnie własnością bibljoteki watykańskiej. Jakim sposobem wyniesiono go stamtąd i złożono w Londynie, pozostanie tajemnicą. Profesor znalazł bezcenny rękopis tylko przypadkiem między nieskatalogowanemi małowartościowemi książkami i papierami. Autor manuskryptu napisanego w języku łacińskim, nie jest znany.

Tajemniczy autor w swym cennym manuskrypcie **powołuje się na prastary papirus, z którego czerpał mądrość i który znajdował się w sławnej wówczas bibljotece Aleksandryjskiej.** Przepisał on z egipskiego papirusu całą metodę odmładzania ludzi i zaznaczył w manuskrypcie, że wypróbował nietylko na sobie, ale i conajmniej na 100 ludziach. Skutki były zadziwiające. Prof. Tobar z wielkim zapałem zabrał się do studjów nad manuskryptem i teorją w nim zawartą.

— Co się tyczy odmładzania — oświadczył współpracownikom najrozmaitszych redakcji — to oczywiście nie trzeba będzie uciekać się do takich środków, **jakie stosują Woronow i Steinach. Dzięki odnalezionej zbawiennej metodzie pradawnych ludów, możliwe będzie bez zabiegów chirurgicznych, osiągnąć długowieczność i ciągłą świeżość młodzieńczą, psychiczną i fizyczną.**

Mógłbym — ciągnął dalej profesor, otrzymać wiele tysięcy dolarów za tajemnicę łacińskiego manuskryptu i przy odpowiedniej niewielkiej nawet reklamie, nowa metoda odmładzania przyniosłaby mi niesłychaną fortunę. Nie chcę jednak zaspakajać ambicji osobistych i pragnę pracować bezinteresownie dla całego świata. Owoce mej pracy okażą się niezawodnie już niedługo.

Czarno-białe małżeństwo w Krakowie.

Wielką sensację wywołał w Krakowie ślub p. ZOFJI PYKÓWNY, krakowianki z muzykiem-murzynem p. AUGUSTEM BRAOUNEM.
Jest to, zdaje się, pierwszy u nas w kraju związek małżeński polki z przedstawicielami czarnej rasy. Zaznaczyć należy, że p. Braoun mówi zupełnie dobrze po polsku. Ilustracja nasza przedstawia państwa młodych w chwili, gdy po ceremonji ślubnej opuszczają kościół w otoczeniu licznych widzów, asystujących ślubowi.

Światowej sławy indyjska fakirka
TERFREN LAILA
odznaczona największymi dyplomami wszystkich państw europejskich, w podróży dookoła świata, zatrzymała się kilka dni w Łodzi.
MADAM TERFREN LAILA
osiągnęła podczas swej dotychczasowej podróży nadzwyczajne sukcesy i stoi podczas swojego tutejszego pobytu do dyspozycji P. T. Publiczności w **grafologji i w sztuce czytania z rąk (chiromancji), analizuje charakter, przepowiada przyszłość, teraźniejszość i przeszłość,** tak z linji rąk, jakoteż i pisma, udziela porady w sprawach małżeńskich i w sprawach komercjalnych i t. p. Konsultuje od godz. 10—1 i 15—18, **Łódź Piotrkowska 166, I piętro.**

— Co?... Dwa złote za słuchanie dowcipów gospodarza?...

— Tak... U nas w hotelu płaci się za wszelkiego rodzaju rozrywki..

— Dobrze.. W takim razie gospodarz też musi zapłacić dwa złote za to, że się śmiał, gdy spadłem ze schodów..

— Co się pani u mnie nie podoba?..

— Wolę mówić o tem, co mi się u pana podoba...

— Dziękuję... To bardzo ładnie z pani strony...

— Wcale nie.. Tylko to mniej czasu zajmie...

KUPON

R

KUPON № 7

z dnia 26 sierpnia 1927 r.

75.000 dolarów za zagadkę „Expressu"

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Wyciąć i 10 kolejnych kuponów wrzucić w zamkniętej kopercie dn. 30 sierpnia r. b. do skrzynki redakc. „Expressu" (Piotrkowska 49 w podw.)

„Doktór medycyny" z New-Jorku opowiadał cuda o swych amerykańskich klinikach.

„Uczonym" zainteresowała się bliżej policja, która stwierdziła brak dyplomu i zakwestjonowała paszport zagraniczny.

Łódź, 26 sierpnia.

Na bruku łódzkim przez pewien czas grasował oryginalny lekarz. Tytułował się doktorem medycyny uniwersytetu w Nowym-Jorku, lecz na szczęście nie zajmował się praktyką.

— Dlaczego pan nie zakłada sobie gabinetu w Łodzi? — pytano go.

— Nie opłaca się. Zbyt mało macie chorych, a tym, którym coś dolega nie mogą tyle płacić, ilebym od nich zażądał.

— Więc co pan robi w naszem mieście? — zwracali się doń znajomi.

Przyjechałem z Nowego Jorku na obserwacje. Doszedłem do wniosku, że Łódź się wcale dobrze rozwija i jestem z tego bardzo zadowolony. Pracować ni potrzebuję. Mam w Ameryce klinikę i kilka biur, które chwilowo powierzyłem odpowiedzialnym zastępcom.

Nic dziwnego, iż amerykański lekarz wzbudzał ogólną zazdrość. Żył dostatnio, to też przypuszczano, iż przywiózł ze sobą większy zapas dolarów, a przytem tyle opowiadał o swych sukcesach na polu naukowem,, iż wielu łodzian szczerze żałowało, że nie chce ich leczyć.

Amerykanin był bowiem uparty.

— Nie chcę was leczyć i basta! Nie będę robił konkurencji moim łódzkim kolegom!

Swego czasu zapoznał się on z felczerem p. Wacławem Ostrowskim (Skwerowa 18), któremu również wiele opowiadał o swej praktyce lekarskiej.

W rezultacie zyskał on tak wielki rozgłos, iż zainteresował się nim urząd śledczy.

W policji wylegitmował się paszportem zagranicznym wystawionym przez konsulat polski w Nowym Jorku na imię dr. medycyny 34-letniego Józefa Matulewicza. Stwierdzono, iż w paszporcie tym niektóre rubryki były przerobione.

— A dyplom lekarski? — pytano go.

— Musicie mi panowie wybaczyć, ale zgubiłem. Może znajdę go, to przyniosę do urzędu śledczego.

Władze śledcze po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia przesłały go do dyspozycji sędziego śledczego.

Matulewicz niebawem znajdzie się na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Aresztant „na urlopie"

Opuścił na kwadrans celę

i ukradł w ciągu tego czasu konia na jarmarku.

Łódź, 26 sierpnia.

W areszcie w Tuszynie odsiadywał karę niejaki Piotr Piotrowski. Pewnego dnia, w czasie nieobecności dozorcy, zwrócił się on do jego żony Marianny Gabczyńskiej z prośbą o kilkuminutowy „urlop".

— Zaraz wrócę, niech mi pani wierzy — prosił, tłumacząc się, iż musi załatwić potrzebę fizjologiczną.

Gabczyńska uległa wreszcie jego prośbom.

Piotrowski pobiegł na jarmark. Był to bowiem dzień targowy i rasowy złodziej nie mógł przepuścić okazji „lepszej roboty".

Na jarmarku bawił tylko piętnaście minut.

Przez ten czas zdołał jednak uprowadzić konia, będącego własnością Feliksa Klepińskiego i skierować go do jednego z znajomych fachowców.

Po pomyślnem załatwieniu „interesu" wrócił do aresztu, przepraszając żonę dozorcy, iż zbyt długo był nieobecny.

Po kilku dniach dopiero wyszło na jaw, jak spędził swój krótki „urlop".

Piotrowski znalazł się przed sądem oskarżony o ucieczkę z aresztu. Sąd nie dopatrzył się cech przestępstwa w jego oddaleniu się z aresztu i uniewinnił go.

Oczekuje go teraz sprawa o kradzież konia.

Złodziej w worku.

Jak Piotr Lola łapał Józefa Nyka.

Łódź, 26 sierpnia.

Piotr Lola, gospodarz wsi Różyce, gminy Gałkówek schwytał w swem mieszkaniu jakiegoś osobnika na kradzieży.

Było to wieczorem. Lola, wchodząc do zagrody, zauważył nieznajomego mężczyznę, który pakował do worka sprzęty domowe.

Na widok wieśniaka, wyskoczył przez okno do ogrodu.

Lola puścił się w pogoń, lecz nie ujął go.

Złodziej ulotnił się, jak kamfora.

Dopiero po upływie kilkunastu minut gdy przechodził przez ogród zauważył jakiś worek.

Przypuszczając, iż znajdują się w nim rzeczy porzucone przez złodzieja chciał go wziąć do mieszkania.

W tej chwili w worku coś się poruszyło.

Przerażony wieśniak cofnął się, umożliwiając w ten sposób ucieczkę sprytnemu złodziejaszkowi, który ukrył się w worku.

Tym razem jednak przyłapali go sąsiedzi

Był to niejaki Józef Nyk, pięciokrotnie już karany za występy złodziejskie.

Znalazł się on przed sądem, który skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Wypasiona kokoszka

powodem krwawej rozprawy nożowej.

Łódź, 26 sierpnia.

Dwaj gospodarze wsi Góra pobili się o kokoszkę.

Antoni Ludwig twierdził, iż Antoni Chmara skradł mu ją w nocy z komórki, ten zaś przysięgał, że nawet prababka spornej kokoszki należała do niego.

Zacięty spór toczył się przy kurniku.

Bogu ducha winna kura nie brała udziału w kłótni kompanji i zachowywała się całkiem spokojnie.

Ludwig usiłował ją wprawdzie wydostać z kurnika, lecz kokoszka gdakaniem wyraziła swój sprzeciw.

— A widzisz, ona nie chce iść do ciebie — zawołał z triumfem Chmara.

Ludwig, nie posiadając się z wściekłości, wydobył z kieszeni składany nóż i zadał nim cios w pierś przeciwnikowi.

Rana okazała się dość poważna.

Chmara leczył się w ciągu kilku miesięcy.

Napastnik pociągnięty został do odpowiedzialności i sąd skazał go na dwa miesiące aresztu.

Znów łodzianka pod kołami samochodu.

Łódź, 26 sierpnia.

Przed domem przy ulicy Cegielnianej 30 wydarzył się wczoraj wypadek samochodowy, którego ofiarą padła p. Zofja Matecka, zamieszkała przy ulicy Kamiennej 4.

Doznała ona obrażeń cielesnych. Pogotowie kasy chorych odwiozło ją do domu.

Lato się kończy

a oni wciąż kradną, kradną, kradną!..

Łódź, 26 sierpnia.

Z mieszkania **Icka Eisenheima** ulica Napiórkowskiego nr. 3, z niezamkniętego mieszkania skradziono dwie kołdry pluszowe, wartości 125 zł.

Szynkowskiemu Alfonsowi, zam. Kątna nr. 17, przez nieznanych sprawców skradziono z kieszeni portfel z 50 zł. gotówki i weksle na 150 zł.

Antoni Mueller i Ogłuszka Józef, bez stałego miejsca zamieszkania doprowadzeni zostali do komisarjatu, gdyż przy nich znaleziono 10 butelek wódki różnego gatunku, pochodzących z kradzieży.

Wincentemu Puszka, zam. przy ul. Abramowskiego nr. 11, skradziono z kieszeni marynarki portfel z gotówką 21 zł. i różne dokumenty.

Antoninie Rozpara, zam. przy ulicy Zielonej nr. 33 w czasie jej nieobecności skradziono z mieszkania garnitur męski, kołdrę i chustkę, ogólnej wartości 100 złotych.

Joskowi Landau, zam. Zgierska 62, z mieszkania zapomocą wyjęcia szyby w oknie, skradziono różnej garderoby na sumę 150 zł.

Piotr Matuszczak, zam. Rajtera 6, z mieszkania Najmana Alfreda zam. Rajtera 28, skradł 12 zł. gotówką, 2 koszule i parę bucików.

Ernestowi Tym, zam. Borysza 26, skradziono zegarek przez Szajera Wilhelma, zamieszkałego w tymże domu.

Miklaszewskiemu Franciszkowi z wozu przy zbiegu ulic Cegielnianej i Wschodniej, skradziono plandekę.

Chaimowi Fiszow, zam. przy ulicy Solnej nr. 6, skradziono ze sklepu paczkę towaru, wartości 150 zł.

Szmulowi Kac, zam. Lutomierska 9, z budki mieszczącej się przy ul. Aleksandryjskiej 7, skradziono 20 par cholewek, wartości 300 zł.

Hage Alfred, zam. Lipowa 71, przywłaszczył sobie konia z wozem, własność Dynaburskiego Jana.

Dwaj robotnicy przygnieceni przez maszynę.

Łódź, 26 sierpnia.

W fabryce braci Bukiet przy ulicy 6 sierpnia 58 podczas pracy wczoraj po południu dwaj robotnicy przygnieceni zostali przez maszynę.

Pogotowie udzieliło pomocy poszkodowanym, 18-letniemu Franciszkowi Pietrzakowi (Strzelców Kaniowskich 33) oraz Antoniemu Bernerowi (Piękna 35), poczem odwiozło ich do domu.

— Zawiodła me zaufanie.. Powierzyłam jej pewną tajemnicę...
— A ona ją komuś zdradziła?..
— Nie... Właśnie że nikomu nie powiedziała...

Pani Jędzorkiewiczowa.

Sklep
Półki zapełnione towarami.
Gabardina, popelina, szewiot, serge, wełna, aksamit, welur.
Czerwony, żółty, bronzowy, bladoniebieski, bladziejniebieski, bordeaux, orange, miedziany, biały, lila, zielony, liściozielony, trawozielony, seledynowy
Gładki, kratkowany, paskowany, kwiatkowany, kropkowany.
Słowem:
— Sklep.

— — — — — — — —

Pani Jędzorkiewiczowa.
Dama w twoim wieku. Dama tak samo ubrana jak ty. Dama tak samo uczesana jak ty. Zamężna tak samo jak ty.
Dama, która chciałaby coś kupić. A może nie. A może właśnie tak. Przedewszystkiem chce coś obejrzeć. Może znajdzie coś odpowiedniego. A może nie. Oglądanie nic nie kosztuje? A więc proszę:
Gabardina, popelina, szewiot, serge, wełna, aksamit, welur.
Czerwony, żółty, bronzowy, bladoniebieski, bladziejniebieski, bordeaux, orange, biały, lila, zielony, liściozielony, trawozielony, seledynowy.
Gładki, kratkowany, paskowany, kwiatkowany, kropkowany.
Czerwony? Czerwony!
Gładki? Gładki!
— Coś w tym rodzaju... Tak, coś takiego. Czy nie ma pan nic innego? Teraz pan już zna mój gust.
Słowem:
Pani Jędzorkiewiczowa.

— — — — — — — —

— Czy nie ma pan jeszcze czegoś innego? — pyta po raz drugi pani Jędzorkiewiczowa.
— Pan ma mały wybór... — odzywa się nagle ukryta dotychczas w cieniu przyjaciółka pani Jędzorkiewiczowej.
(Pani Jędzorkiewiczowa nigdy nie idzie sama po zakupy. Zakupy? Niech tak będzie!).
— Proszę bardzo... Może pani zechciałaby się pofatygować do naszego składu na czwarte piętro. Tam mamy też wielki wybór.
Dobrze. Pani Jędzorkiewiczowa i jej przyjaciółka fatygują się na górę.
Tam tak samo — półki zapełnione towarami.
Gabardina, popelina, szewiot, serge, wełna, aksamit, welur.
Czerwony, żółty, bronzowy, bladoniebieski, bladziejniebieski, bordeaux, orange, miedziany, biały lila, zielony, liściozielony, trawozielony, seledynowy.
Gładki, kratkowany, paskowany, kwiatkowany, kropkowany
— To nie jest prawdziwy czerwony kolor. Troszkę jaśniejszy. A pozatem troszkę mocniejszy. I nie taki blady. Już widzę, że pan tego nie ma:
Sprzedawca rozwinął sto dwie bele. Ale mimo to nie traci cierpliwości.
— Łaskawa pani — uśmiecha się uprzejmie — mamy jeszcze jeden skład Ale pani musi się pofatygować na przeciwko. Tam są towary wprost z fabryki jeszcze nie rozpakowane. Może pani zechciałaby się tam pofatygować.
Pani Jędzorkiewiczowa i jej przyjaciółka fatygują się na drugą stronę.
Skład mieści się w piewnicy pełno tam skrzyń, worków i paczek.
Setki.
Pani Jędzorkiewiczowa prosi, by jej wszystko pokazano.
Nareszcie, w ostatniej paczce znalazła.
Gabardina. czerwona, gładka.
Prawdziwy kolor. Taki, jakiego chciała.
Sprzedawca odetchnął. Pot spływa mu z czoła. Sięga po nożyczki.
— Ile metrów życzy sobie łaskawa pani?
— Nie — odpowiada spokojnie Jędzorkiewiczowa — nie mam zamiaru kupić. Chciałam tylko pokazać przyjaciółce, towar, z którego szyję sobie suknię. Towar ten kupiłam u pańskiego konkurenta Szmulowicza, ale teraz, gdy chciałam obejrzeć, już zabrakło. A więc bardzo panu dziękuję.
Bierze swą przyjaciółkę pod rękę i wychodzą, mówiąc do siebie:
— A jednak u Szmulowicza jest większy wybór...

Jo Hanns Roesler.
(tłum. Bol).

Filmy z życia na rabinackim ekranie...

Łodzianka w warszawskim trójkącie małżeńskim.

Gdy małżonkowie wyjeżdżają na letnisko...—Żona w roli Sherloka Holmsa.—Skandal w hotelu.—Masz 10 tys. złotych, mieszkanie, pensję i odczep się!—Ale żona też ma głos!

Łódź, 26 sierpnia.

Łodzianki słynne są ze swej urody. Fatalizm tego bezspornego faktu polega na tem, że piękności ich nigdy nie dostrzega własny mąż, lecz zawsze ktoś obcy. I dlatego łodzianki są nieszczęśliwe...

Inżynier Edward Z. ożenił się w roku 1918 w Rosji z panną Wierą Sz. W dwa lata później małżonkowie przybyli na stałe do Warszawy. Pan Z. założył tam biuro techniczne, które wcale nieźle prosperowało, ponieważ zaś żonę swą kochał i ona odpłacała mu się wzajemnością —

pożycie ich można było zaliczyć do rzędu szczęśliwych.

Ale panu Z. zachciało się wyjechać na letnisko. W tem miejscu pozwolę sobie zwrócić uwagę panów małżonków na pewną drobnostkę:

panowie mężowie, nie wyjeżdżajcie na letniska!

Spotka was bowiem nieszczęście! Albo żona was porzuci i zakocha się w przystojnym młodzieńcu, albo wy żonę porzucie i zakochacie się w przystojnej pannie. Praktyka dowodzi, że

małżonkowie tak długo żyją w zgodzie dopóki nie wyjeżdżają na wieś.

Panu Z. zachciało się wyjechać do Urli. Pojechał. I

zakochał się w łodziance, pannie Róży P.

Zaczęło się oczywiście skromnie, niby na żarty, ale już po miesiącu wiadomo było, że między p. Edwardem a panną Różą zaszło coś, co potocznie nazywa się „egzaltacją serca".

Pani Wiera wyczuła, że w powietrzu unosi się zapach flirtu, ale nie przywiązywała do tego początkowo wielkiej wagi, gdyż sądziła, że flirt ten prędko się skończy.

Za swą lekkomyślność srogo jednak odpokutowała. Okazało się, że to już nie był flirt a „prawdziwa" miłość, na którą niema rady.

Pan Edward po powrocie z letniska

począł zaniedbywać żonę

nie przychodził wieczorami na kolację, wracając dopiero późno w nocy.

Pani Wiera postanowiła przystąpić do likwidacji erotycznych zapędów jej małżonka. Zaczęła męża inwigilować.

Przedewszystkiem skonstatowała, że panna Róża jest w Warszawie. A więc główny dowód rzeczowy był na miejscu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba złapać męża „in flagranti". Powolutku, nie spieszyć się...

Pewnego wieczoru

zauważyła męża z jakąś panią na ulicy.

Poszła za nimi. To było wieczorem. Mąż wszedł ze swą towarzyszką do gmachu Teatru Narodowego. Przedstawienie trwało trzy godziny, ale zdradzana małżonka czekała wytrwale na ulicy.

Wyszli. Odrazu poznała, że tą damą była panna Róża. Ta łodzianka!.. Cóż to, czy w Łodzi brak mężczyzn?.. To one muszą aż w Warszawie wyłapywać cudzych mężów?.. — pomyślała.

Wsiedli do auta. Pani Wiera w drugiem aucie za nimi. Zakochani

zatrzymali się przed hotelem.

Pani Wiera za nimi. Numerowy po otrzymaniu napiwku zdradził numer pokoju, w którym zamknęła się zakochana para. Pani Wiera zapukała.

Pan Edward sądząc, że to policja, która dość często przeprowadza rewizje w podobnych loklikach — otworzył drzwi.

— Nnnnno tak...

— — — — — — — — —

Trudno przecież przypuszczać, że pan Edward zamknął się w hotelu ze swą towarzyszką w celu uczenia się na pamięć słówek łacińskich — nie będziemy więc opisywali w jakim stanie pani Wiera zastała swego małżonka i jego kochanicę.

Wybuchł skandal. o mało nie doszło do rozlewu krwi, narazie jednak polały się tylko łzy i właściciel hotelu szybko z wrodzoną sobie zręcznością zlikwidował zatarg,

wyrzucając cały trójkąt małżeński na ulicę.

Teraz rozpoczęła się gra w otwarte karty. P. Z. zwrócił się do rabina z prośbą o udzielenie rozwodu i zgodził się na następujące koszta:

10.000 złotych gotówką i prócz tego zobowiązał się w ciągu trzech lat płacić żonie po 100 złotych tygodniowo, oddając jej również mieszkanie.

Pani Wiera nie chce jednak zgodzić się na udzielenie rozwodu, gdyż jak twierdzą wtajemniczeni przygotowuje genjalny plan zemsty.

— jew. —

— Zasyp pan tę dziurę... Tam może ktoś wpaść...

Zabójstwa z miłości szerzą się we Francji zastraszająco.

WYSPY MIŁOSCI

mają zaradzić panoszącemu się złu.

Opinja francuska jest coraz bardziej zaniepokojona ogromną liczbą morderstw i innych zbrodni, dokonywanych pod wpływem uczucia miłości. Dość powiedzieć, że w ciągu roku 1926 w samym tylko Paryżu dokonano 75 morderstw tego rodzaju.

Dziś już paryżanin czy paryżanka nie biega do adwokata, by starać się o rozwód; wcale nie czeka na wyrok sądowy, bo każdy sam sobie wymierza sprawiedliwość, chwyta za rewolwer i strzela. A gdy z tego wynika proces, sąd najczęściej zwalnia mordercę, szczególnie, jeśli w roli oskarżonego jest kobieta.

Wiedzą o tem kobiety francuskie, stąd też właśnie liczba morderstw, dokonywanych pod wpływem miłości, stale we Francji rośnie do tego stopnia, iż w żadnym innym kraju stosunki te w przybliżeniu nawet nie są podobne. W opinji paryskiej powstało zrozumiałe zainteresowanie i wzburzenie z tego powodu.

Nie bez pozorów powagi pewna część prasy francuskiej wysunęła projekt, by wszystkie kobiety i mężczyzn, którzy popełnili morderstwo z pobudek miłosnych wydalać na specjalne wyspy. Ponieważ Francja wysp niezaludnionych ma mnóstwo, więc plan tego rodzaju dałby się bardzo łatwo urzeczywistnić.

Te wyspy miłości — według zdania wielu — stanowiłyby jedynie właściwe rozwiązanie sprawy. Bo oszalałych z miłości przy takim porządku rzeczy nie trzeba byłoby prowadzać na szafot, nie trzeba byłoby zamykać w więzieniu; wystarczyłoby wygnanie na wyspę, na której ci zbrodniarze byliby ściśle między sobą, nie stanowiąc dla reszty społeczności żadnego niebezpieczeństwa.. Mogliby oni być groźni wyłącznie dla samych siebie, lecz jest to już sprawa zgoła drugorzędna.

Pomysł ten w miarę dyskutowania go w prasie, zyskuje coraz więcej zwolenników. Zresztą i w świecie, z którego zazwyczaj rekrutują się ci miłośni zbrodniarze, ten plan wydalania na wyspy nie dzielą odstraszająco. Niektórzy utrzymują też wobec tego, że wprowadzenie owego planu w życie tylko przyczyniłoby się do jeszcze wydatniejszego załatwiania sporów miłosnych z bronią w ręku.

TEATR MIEJSKI.
Jeszcze tylko kilka dni grana będzie w teatrze miejskim wielka rewia w 16 obrazach p. t. „Paryż — Łódź" St. Felixa w wykonaniu zespołu artystów teatrów łódzkich.
Dotychczasowe przedstawienia cieszą się ogromnem powodzeniem, przy przepełnionej stale widowni.
Początek o godz. 8 m. 45 wiecz.
Ceny od 50 gr. do 5 zł.

Chaplin uzyskał wolność

za miljon dolarów.

Niepoprawny król wesołków filmowych

żeni się jednak podobno po raz trzeci.

Proces rozwodowy Charlie Chaplina zakończył się pomyślnie t. j. wypłaceniem b. żonie Charliego jako odszkodowania okrągłego miljona, z czego 800 tysięcy przypada na nią, a 200,000 na dwoje dzieci.

Osiem pełnych miesięcy trwała ta tragikomedja, która całą Amerykę utrzymywała w niemałem napięciu, a genjalnemu artyście odbierała ochotę do pracy.

Lita Grey była już drugą, z kolei żoną Charliego. Chaplin poznał ją jako 16 letnią dziewczynę w wytwórni filmowej, gdzie nie ukończywszy nawet szkół zaangażowała się na statystkę. Początki były piękną idyllą. Młoda para zamieszkała we wspaniałej willi i pędziła beztroskie życie. Niebawem jednak na horyzoncie ukazały się chmury. Lita Grey stała się niesłychanie rozrzutna, wysokie zarobki męża ledwie wystarczyły na zaspokojenie jej zachcianek. Ustawiczne kłótni stłumiły w genjalnym aktorze radość życia, stał się posępny, zaniechał pracy i ledwo dokończył nawet wspaniałego filmu „Król cyrku".

W styczniu r. b. Lita Gray porzuciła męża i wystąpiła z szeregiem niebywałych zarzutów, rzucając cień na charakter wielkiego aktora. Nieporadny, zgnębiony Charlie próbował się bronić, ale cóż mógł wskórać, skoro akt oskarżenia wyliczał jego przywary i błędy aż na 48 stronicach pisma maszynowego?

Chciał się wykupić, ale Lita Gray postanowiła drogo zwrócić mu wolność. Targi trwały czas dłuższy, aż wreszcie z trudem skłoniono ją do przyjęcia miljona dolarów...

Tak tedy skończyła się druga pomyłka życiowa wielkiego aktora.

W amerykańskich kołach filmowych panuje jednak przekonanie, że Chaplin niedługo ożeni się po raz trzeci.

Turniej wytrwałości w tańcu

na szosie między Venice i Los Angelos.

Oryginalnym zawodom przyglądało się 300 tysięcy widzów.

Niejaki Conners w Los Angelos (Kalifornja) zorganizował mecz niezwykły, bo wytrwałości w tańcu. Terenem, na którym ten mecz miał się rozegrać, obrano między piękną miejscowością Venice a Los Angelos. Do turnieju przystąpiło 300 par, a zwycięska otrzymać miała nagrodę w sumie tysiąca dolarów

Startowano z jednej z sal balowych w Venice o godzinie 4 popołudniu. Według planu należało najpierw kilka godzin potańczyć w sali balowej, poczem dopiero tańcząc naprzemian wszelkie tańce nowoczesne, skierować się idąc drogą do Los Angelos. Orszakowi temu towarzyszyły dwa autobusy, zabrane na wszelki wypadek, oraz dwa samochody ciężarowe, na których rozmieszczone zostały dwie grające naprzemian orkiestry.

Turniej miał być zakończony w sali balowej w Los Angelos, gdzie pary miały tańczyć dopóty, dopóki nie zostanie jedna tylko para zwycięska.

Nic dziwnego, że wzdłuż tej drogi zebrało się około 300 tysięcy widzów. Już na pierwszej stacji sto par wycofało się z konkursu, a dalsze pięćdziesiąt par ustąpiły przed Los Angelos. Gdy pozostałe o 11 wieczorem dotarły do sali w Los Angelos, wiele z nich zemdlało; to też pogotowie ratunkowe naprawdę miało co robić.

Wysiłki lekarzy w kierunku przerwania tej nierozsądnej zabawy nie osiągnęły skutku, uporne pary tańczyły więc dalej, blade ze zmęczenia. Ostatnie otoczyli fotografowie, sprzedawcy różnych środków orzeźwiających oraz agenci teatralni i kabaretowi, którzy tańczącym proponowali bardzo nieraz korzystne umowy.

O godzinie 12 w południe, czyli w 20 godzin po rozpoczęciu turnieju próba została zakończona, a nagrodę rozdzielono między dziesięcioma parami, które aż do tego czasu wytrwały na sali. Aby pocieszyć tych, którzy przegrali, Conners upewnia, że wkrótce urządzi nowy turniej.

SPLENDID

WKRÓTCE WKRÓTCE

Ostatni podwójny program!

Najnowszy film będący dotąd tematem ożywionych sporów i dyskusji, jako nieporuszone dotąd zagadnienie p. t.:

1) „MAŁA KANALJA"

Niezmiernie interesujący dramat w 10 akt.

W rolach głównych:

MARY PREVOST, HEL. CHADWICK i MONTE BLEU.

2) TRZECI SZWADRON

Sztuka erotyczna w 10 aktach, osnuta na tle popularnej powieści

Role główne odtworzą:

Klara Rommer, Paweł Heidemann i Ernest Verebes.

Śmiała kradzież na poczcie berlińskiej.

Urzędnik pocztowy ukradł przekaz na 80 tys. mk.

Berlin, 25 sierpnia.

W jednym z urzędów pocztowych dokonano dziś niezwykle śmiałej kradzieży, której ofiarą padł list wartościowy na 80 tys. mar.

Kradzieży dokonał urzędnik pocztowy, za którym rozesłano listy gończe.

Szofer zastrzelony

przez pasażera taksówki.

Magdeburg, 25 sierpnia.

Wczoraj na szosie pod Magdeburgiem znaleziono taksówkę, wewnątrz której leżał z przestrzeloną głową szofer Walter Wittig z Lipska.

Śledztwo zdołało ustalić, że zabity on został przez swego pasażera.

Ślady nóg wskazywały na to, że zabójca bezpośrednio po dokonanej zbrodni zbiegł kierując się do przydrożnego lasu.

A. E. MASSON.

Czarna Julka

Sensacyjny romans spółczesny.

15)

Byrka nie ustawał ani na chwilę w pracy.

Zbliżył się do toaletki i po porządku otwierał wszystkie futeraliki, w których schowana była biżuterja panny Julji. W jednym czy w dwóch futeralikach znalazł drogocenne rzeczy, reszta była pusta.

Jeden z futerałów Byrka tak długo trzymał w ręce, że Szpicberg niecierpliwie począł się przechadzać po pokoju.

— Przecież pan widzi, że ten futerał jest pusty... — rzekł rozdrażniony.

Wojdan wszedł szybko do pokoju.

— Tak, widzę... — odparł Byrka.

Był to futerał od długich, brylantowych kolczyków, prawdopodobnie tych samych, które Ryszard widział w przeddzień morderstwa w ogrodzie.

— Pan pozwoli, że zobaczę.. — rzekł Wojdan wyciągając rękę po pudełeczko — Tak, tu były jej kolczyki.. — dodał po chwili, zwracając futerał.

To był pierwszy wypadek, gdy Wojdan wtrącił się do śledztwa. Dla Ryszarda było to jasne. On właśnie podarował te kolczyki Julji.

Byrka odłożył futerał i poszedł dalej.

Tu już niema co oglądać — rzekł detektyw — Sądzę, że nikt nie ośmieli się wejść do tego pokoju?

— Nikt... Oprócz Małgorzaty. — odparł komisarz.

Ryszard nie mógł zrozumieć poco są te środki ostrożności. Nawet Wojdan się zdziwił.

— Czy ta dziewczyna czuje się już lepiej? — zapytał Byrka.

— Nie o wiele... — odrzekł komisarz — chciałem skonstatować w jakiej sukni wyjechała panna Julja, dlatego na krótko przed pańskiem przyjściem sprowadziłem tu tę dziewczynę, żeby mi pokazała czego brak.

— Zostawił ją pan samą w pokoju?

— Nie... Ani na jedną chwilę. Byłem z nią razem w pokoju i nie spuszczałem z niej oka.

— No i gdzie ona sprawdzała?

Szpicberg otworzył szufladę w komodzie, gdzie leżała suknia.

— Kazałem jej prędko skończyć — ciągnął dalej Szpicberg — gdy ujrzałem że nadchodzicie. Wyjęła tę suknię i powiedziała, że nic nie zginęło. Odprowadziłem ją z powrotem do pokoju i zostawiłem przy niej stróżkę.

Byrka wyciągnął suknię i począł się jej bacznie przyglądać. Po obejrzeniu sukni wręczył ją Ryszardowi i zamyślił się głęboko.

Ryszard począł oglądać suknię lecz nie znalazł w niej nic podejrzanego. Była to bardzo ładna sukienka, upiększona falbankami, ale nie warto było nad nią się zastanawiać.

Ryszard ze zdziwieniem spojrzał na Byrkę który obserwował go z uśmiechem na twarzy.

— Gdy pan Ryszard obejrzy suknię — rzekł detektyw — to pójdziemy na górę i posłuchamy co nam powie Małgorzata.

Byrka wyszedł z pokoju ostatni zamknął drzwi na klucz i schował go do kieszeni.

— O ile pamiętam, pokój Małgorzaty jest wyżej... — rzekł wchodząc na schody.

W tej chwili zbliżył się do nich jakiś mężczyzna, stojący w sieni. Nieznajomy trzymał w ręce kawałek sznurka.

— A, pan Kowalski! — przywitał się z nim Szpicberg i następnie zwrócił się do detektywa — Panie Byrka, dziś zrana posłałem pana Kowalskiego do sklepu z tym sznurkiem, którym uduszono Steinową..

Byrka podszedł szybko do Kowalskiego.

— No?... Dowiedział się pan czegoś?

— Tak, proszę pana — odparł Kowalski — Do sklepu Pucmana na Fridrichstrasse wczoraj o godzinie pół do dziesiątej przybyła jakaś młoda niewiasta w szarem palcie i kupiła taki sam sznurek. Pucman zamykał już sklep... Pokazałem mu fotografję panny Julji, którą otrzymałem od pana komisarza i właściciel sklepu odrzekł, że ta panienka kupiła właśnie wczoraj ten sznurek.

Na schodach zapanowało głuche milczenie. Wszyscy zaniemówili z przerażenia.

Nikt nie śmiał spojrzeć na Wojdana, nawet Ryszard odwrócił się od niego.

— Tak, to jest bardzo ważny szczegół — rzekł Byrka troszkę zmieszany.

Wszedł na schody, a za nim pospieszyli wszyscy, zmierzając do pokoju Małgorzaty.

ROZDZIAŁ VI.

Kontakt z zaświatem.

Stróżka otworzyła drzwi. Małgorzata siedziała na krześle, opierając się o poręcz. Była blada i zmęczona.

Na widok przedstawicieli policji podniosła się z krzesła. Wygląd jej zgadzał się całkowicie z opisem Byrki.

Małgorzata wyglądała na 35-cio letnią kobietę, była wysoka, barczysta, krzepka a przytem wzbudzająca pełne zaufanie.

Na twarzy jej malował się jeszcze nie opanowany przestrach.

— Mój panie!.. zaczęła prosić błagalnym głosem — Niech mi pan pozwoli już stąd odejść.... Wolę już pójść do więzienia niż tu zostać.. Nie mogę dłużej pozostać w tym domu, gdzie leży trup mojej pani...

(D. c. n.)

Promocje w szkole oficerskiej w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy promowani zostali w b. roku nowi oficerowie, którzy ukończyli szkołę oficerską. — Zdjęcie nasze przedstawia chwilę odczytywania roty przsięgi w obecności insp. armji jen. Skierskiego. (x)

Polak podejmuje lot nad Oceanem.

Kapitan Kowalczyk podpisał umowę z amerykańskiem konsorcjum na przedsiewzięcie lotu ponad oceanem. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę podpisywania umowy przez kapitana Kowalczyka (x) z radnym z Chicago, p. Adamkiewiczem (1).

Wystawa foto-filmowa w Warszawie

zapowiada się niezwykle interesująco.

Dzięki porozumieniu się wystawy z „Polskiem Radjem" pogawędki kinematograficzne, które zostaną wygłoszone na wystawie przez wybitnych przedstawicieli kinematografji, krytyków, reżyserów, literatów itp. będą udostępnione dla 90.000 abonentów polskiego „Radja".

Pomiędzy prelegantami znajdujemy nazwiska: L. Belmonta, W. Biegańskiego, reda. L. Bruna, dr. J. Brodzkiego St. Dobrzyńskiego, reż. M. Dederki, red. Ejsmonda, dr. Fruchtmana, dyr. A. Hertza, T. Jakubowicza, red. Kirchnera, reż Machowica, prof. T. Pruszkowskiego, reż. L. Szyllera, reż. M. Szaro, A. Słonimskiego, A. Struga, J. Starczewskiego, J. Smosarskiej, Z. Porębskiego, reż. L. Trystana red. M. Wańkowicza, K. Iżykowskiego, red. J. Rozena, dr. S. Zahorskiej, red. A. Zagórskiego i red. M. Weronicza oraz p. Kołodziejczyka.

KONKURS FILMÓW NA WYSTAWIE.

Prace organizacyjne przy konkursie 25-u najlepszych z pośród dotychczas wyświetlanych w Polsce filmów dały nadspodziewane wyniki. Lista zgłoszeń została zamknięta.

Zgłoszono do konkursu 60 filmów, z których komitet organizacyjny wystawy usunął 14, jako nie nadających się.

Z pozostałych 46 komitet kwalifikacyjny wybierze 25 najlepszych.

ZŁOTY MEDAL DLA NAJLEPSZEGO FILMU.

Prezydent Słomiński przyjął przedstawicieli komitetu organizacyjnego wystawy i ofiarował złoty medal za film, który zostanie zakwalifikowany przez jury jako najlepszy z pośród wyświetlonych dotąd w Polsce.

POLSKA PRODUKCJA FILMOWA.

Jedną z największych atrakcji Wystawy będzie dział wytwórczości polskiej traktowany historycznie i obrazowo.

Liczni miłośnicy kina będą mieli sposobność przypomnieć sobie pierwsze — jakże dalekie: filmy krajowe z Polą Negri i Lyą Marą, wykonane w wytwórni Sfinks, rzucić okiem na plakaty i programy kinowe z przed 20 lat, podumać smętnie nad wykresami, przedstawiającemi nikłe rozmiary rodzimej produkcji w stosunku do kolosalnego rozmachu wytwórczości zagranicznej, wreszcie obejrzeć pamiątkowe fotosy i rekwizyty z dawniejszych filmów polskich.

Znajdą się również w tym dziale ciekawe fragmenty z atelier, odnoszące się do filmów polskich, nakręcanych obecnie i szykowanych na najbliższy sezon zimowy, jako to: „Ziemia obiecana", „Zew morza". „Martwy węzeł", „Komendant", „Huragan" itd.

GALERJA GWIAZD FILMOWYCH.

Zarząd wystawy zwrócił się do wszystkich większych wytwórni zagranicznych oraz krajowych biur wynajmu filmu z prośbą o nadesłanie portretów fotograficznych najwybitniejszych artystów i artystek z ich własnoręcznymi podpisania celem wystawienia tej kolekcji na widok publiczny.

Wobec gorącej sympatji jaką liczne rzesze miłośników kina darzą swoich ulubieńców, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ta szczęśliwa inicjatywa zarządu spotka się z ogólnem uznaniem.

W galerji gwiazd znajdą się również portrety artystów, dotychczas u nas jeszcze nie znanych i występujących w szeregu filmów zapowiedzianych na sezon najbliższy.

„Święta z Koennersreuth"

Cierpi na chorobę, która nazywa się „stygmatyczną neuropatją".

Dalsze szczegóły o Teresie Neuman, która płacze krwawemi łzami

i ma na rękach, nogach, sercu i głowie stygmaty.

O niezwykłych zjawiskach jasnowidzenia i stygmatyzacji, które zachodzą u t. zw. święta z Konnersreuth, córki ubogiego krawca z austrjackiej wsi, pisaliśmy obszernie parę dni temu.

Objawami tymi zainteresował się też lekarz niemiecki, dr. Bogdanik, który na łamach „Vossische Zeitung" zdał krótką relację o zaobserwowanych przez siebie faktach.

Stwierdził on również na podstawie wiarygodnych świadectw, że **Teresa Neumann istotnie od grudnia 1926 r nie przyjmuje stałego pokarmu, ani płynnego.** Jedynem jej pożywieniem jest kawałeczek hostji świętej, która jej podaje codzień na łyżce tamtejszy proboszcz. Od Wielkiego Piątku 1926 r. zaczęły się ukazywać na rękach, nogach, sercu i głowie Teresy Neuman **stygmaty.** Oto, co widział w pewien piątek (rany te bowiem najintensywniej występują w ów dzień) wymieniony lekarz:

„Widziałem 29-letnią tą dziewczynę w ekstazie. **Krew płynęła jej z oczu. Widziałem krew na szyji, widziałem na jej koszuli plamy krwi w okolicy środka piersi, a drugą nieco na lewo w okolicy serca.** Pozatem widziałem trzy lub cztery inne krwawe plamy wielkości pięciomarkówki zlewające się w jedną całość".

Równocześnie z nasileniem się tych stygmatów, **dziewczę popada w ekstazę.** Z niezwykłą plastycznością szczegółów opisuje mękę Pańską, którą widzi. **Zdarza się jej też oglądać jak żywo męczeństwo św. Wawrzyńca, zesłanie Ducha Świętego i przemienienie Chrystusa na Górze Tabor. Odczytuje z wszelką łatwością i rozumie teksty aramejskie i łacińskie.** Teresa dokonywa też cudownych **wyleczeń modliwą.** „Jak zapewniał mnie proboszcz, **wyleczyła ona pewną staruszkę z ciężkiego paraliżu nóg,** oraz pewnego wieśniaka okolicznego, który spadłszy z drzewa, doznał bardzo silnych obrażeń wewnętrznych".

Dr. Bogdanik w ten sposób konkluduje swoje uwagi: **„W oszustwo w tym wypadku nie wierzę.** Nie tylko dlatego, że z ludzkiego stanowiska dziewczyna zrobiła na mnie jaknajlepsze wrażenie, lecz przedewszystkiem dlatego, że od dłuższego czasu znajduje się ona pod nadzorem duchowieństwa katolickiego. **Ta okoliczność wyklucza świadome wprowadzenie w błąd kościół katolicki, który w tych wypadkach jest bardzo krytyczny i bardzo surowy.** Jej nadzór nie wyklucza wprawdzie, by dochodzenie po dobnych wypadków w szpitalu świeckim a więc w odmiennym nastroju nie dało innych wyników, lecz wyklucza myśl o oszustwie"...

***

Zjawiska stygmatyzacji i niezdolności do przyjmowania pokarmów przez bardzo długi czas, niezrozumiałe w normalnych warunkach fizjologicznych, powtarzały się już wielokrotnie u najrozmaitszych osób.

Pierwszym człowiekiem, o którym wspomina historja, że otrzymał łaskę stygmatyzacji jest św. **Franciszek z Assyżu.** Lecz przedewszystkiem własnością tą były obdarzone bardzo liczne kobiety. Wystarczy wymienić **świętą Teresę, św. Katarzynę** ze Sienny, słynną jasnowidzącą **Katarzynę Emmery,** Marję **Morl** z Tyrolu (XIX) i **Ludwikę Lateau.**

Ta ostatnia jest wypadkiem o tyle ciekawym, że jej objawy badano gruntownie i dokładnie na klinice w Brukseli. Owa Ludwika Lateau, ur. w r. 1850, również co piątku krwawiła na rękach i nogach, wpadała w ekstazy i **przez kilka lat od r. 1871 aż do r. 1873 nie przyjmowała żadnych pokarmów, z wyjątkiem Komunji świętej.**

Zbadany był fakt dokładnie przez współczesne duchowieństwo katolickie z biskupem Dumontem z Turnai, i powszechnie uważano Ludwikę za świętą. Kwestją tą zainteresowały się też i koła fachowe, specjalna komisja uczonych poddała obserwacji ową świętą i przyszła do przekonania, że cierpi ona na **„stygmatyczną neuropatję".** Jej wypadek wywołał wówczas żywą dyskusję i dosyć wielką nawet literaturę naukową. Ludwika Lateau umarła w r. 1883.

Kościół katolicki w sprawie stygmatów dotychczas nie wypowiedział swej oficjalnej opinji.

15 loterja państwowa

V-a klasa—14-y dzień.

5.000 zł. nr. 29857.

3.000 zł. n-ry 57675 69065 77464.

2.000 zł. n-ry 9158 49009 56264 78564 88323.

1.000 zł. n-ry 19241 26382 29934 35033 41592 42374 54794 56620 62011 81156 82771 92063.

600 zł. n-ry 974 3840 19110 29220 36956 46926 50482 62123 70634 75855 805 86483 93866 101709 104536.

500 zł. n-ry 9566 13959 27687 32394 36583 38514 43141 44843 47628 52796 54845 65538 74674 84127 86991 89541 90319 92648 100821.

400 zł. n-ry 2439 5816 8636 10675 14291 17802 18035 19817 20679 20947 22511 22844 24412 26702 29248 29528 30169 30337 30661 31962 32040 33295 34700 35637 37341 37778 42976 44881 45504 46289 47198 47219 49490 52401 55945 57070 58976 62679 64697 66030 67636 71634 73924 74384 76060 77544 79403 80016 81484 81566 83057 83069 83400 84769 85596 95451 96756 100019.

300 zł. n-ry 966 1428 2774 3395 5515 5743 6057 7292 7669 7814 8770 8822 9259 9402 11155 12013 12208 12461 13161 13181 13957 16438 16893 17047 17185 17273 17367 17516 19455 19973 20449 21057 21229 24155 24444 24534 24845 25287 25474 26434 26971 27858 28004 28548 30028 32195 32702 32804 33162 33305 33480 34246 34453 34684 34936 35720 36701 39651 41674 42043 45572 46924 46057 46053 48413 48645 49362 49489 49983 50699 50934 51293 51601 52609 53161 53271 54134 55840 55873 56327 56551 56590 57659 57786 58585 60323 61052 61095 61113 61262 61784 62634 62740 64496 65582 65709 66648 67155 68287 68739 69702 71319 71353 72262 73025 73526 73783 74352 76928 77324 78135 80073 81885 82442 83216 83755 84196 84903 85172 86395 86980 87796 88144 90108 90328 91391 92270 93251 93294 93489 93665 93900 96047 96696 97051 97376 99605 100028 100769 102627 103913 104617.

Najbogatsze firmy świata.

Według spisu, sporządzonego w St. Zjednoczonych w roku ubiegłym, jest tam dziesięć przedsiębiorstw, których wartość wynosi około jednego miljarda dolarów (lub więcej).

Na pierwszem miejscu stoi U.S. Steel Corporation (2440 miljonów dolarów), Sauthern Pacific Railroad (2147 miljonów); Pansylvania Railroad (1819 miljonów dolarów); Telegraph and Telephon Co (1646 miljonów); New York Central Railroad (1449 miljonów dolarów); Standard Oil of Nef Jersey (1469 miljonów). Union Pacifice Railroad (1140 miljonów dolarów); Atch Tap. and Sante Fe Railroad (1071 miljonów); General Motors Corporation (915 miljonów dolarów), wreszcie Ford Motors Co (800 miljonów dolarów).

Sensacja kolarska Łodzi.

Druga serja „Rewanżu dla uczestników mistrzostw świata".

Sześciu kolarzy zagranicznych w Helenowie!

Łódź, 26 sierpnia.

Pierwsza niedziela września zapisze się wspaniale w historji łódzkiego kolarstwa. S.S. Union szykuje sportowej Łodzi drugą niespodziankę.

Na torze Helenowskim, w dniu 4 września gościć będą organizatorzy, bardzo wysokiej klasy kolarzy zagranicznych. Ruchliwe kierownictwo, zachęcone wielkim sukcesem sportowym i kasowym ostatnich wyścigów, z godną pod kreślenia starannością przystąpiło do organizowania następnej. Zakontraktowano jeźdźców, których start będzie bezwątpienia ewenementem sezonu. Na wspomniany wyżej termin przybywają: **mistrz Danji, zdobywca drugiego miejsca w mistrzostwie świata w Kolonji — Willy Fakl Hansen, mistrzowie Szwajcarji — Maizarac i znany z ostatnich wyścigów — Charles Abeggleen, mistrz Włoch — Tasselli, mistrz Francji — Galvaing i znakomity kolarz niemiecki Einsidel.**

Wszyscy wymieni wyżej przedstawiają bardzo wysoką klasę, równorzędną klasie kolarzy zagranicznych, którzy bawili ostatnio w Łodzi.

Obok Falk Hansena, na czoło gości wysuwają się **Mairarac i Galvaing,** którzy znajdują się dziś w znakomitej formie. Do formy również wrócił **Abeggleen,** który już w Warszawie jechał znacznie lepiej niż w Łodzi, gdzie był z powodu choroby żołądka niedysponowanym.

Jak się dowiadujemy, organizatorzy urządzą drugą serję **„Rewanżu dla uczestników mistrzostw świata w Kolonji.**

Do konkurencji z tak wybitną klasą zagraniczną staną najlepsi kolarze krajowi z **mistrzem Polski Arturem Szmidtem,** który po wypadku na międzynarodowych wyścigach w Warszawie, trenuje obecnie bardzo pilnie na torze Helenowskim.

Prace przygotowawcze do imprezy— w całej pełni. Po zawodach w Łodzi, kolarze zagraniczni startują w Warszawie.

Mistrz Łodzi w tennisie zwycięża w Luzernie

w meczu międzypaństwowym Niemcy — Szwajcarja.

Łódź, 26 sierpnia.

Tennisowy mecz międzypaństwowy w Luzernie Niemcy — Szwajcarja zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem Niemców w stosunku 21:3 (!!).

W drużynie niemieckiej startował mistrz Łodzi, berlińczyk Daniel Prenn, który z tego powodu musiał odwołać swój start w międzynarodowym turnieju w Katowicach. **Prenn był jednym z najlepszych graczy w drużynie niemieckiej i znajduje się dziś w znakomitej formie.**

Przebieg turnieju w Luzernie bardzo interesujący. Już w pierwszym dniu Siedhof pokonał Brändlina w stos. 6:2, 6:2, 6:1; Oppenheim — Schällera (6:3, 6:3, 6:2); Froitzhein wykazał doskonałą formę bijąc Wuarina (6:1, 6:2, 6:4); Aeschlimann pobił dr. Bussa (11:9, 6:4, 3:6, 9:7); Wetzel — Raisina, a Prenn — Ferriera.

Najbardziej interesujące i zacięte były gry podwójne, w których Wuarin — Ferrier uzyskali przewagę nad parą Buss — Oppenheimer, bijąc ją 6:1, 6:2, podczas gdy Aeschlimann — Martin ulegli parze Kleinschroth — Prenn.

Wielki raid samochodowy pań

odbędzie się 10 i 11 września.

Łódź. 26 sierpnia.

Drugi z rzędu Raid Pań, organizowany przez Automobilklub Polski w dn. 10 i 11 września b. r. odbędzie się — na skutek żądania uczestniczek przeszłorocznego raidu — w granicach powiększonych, na przestrzeni około 66 km., według natępującej marszruty:

I etap dn. 10 września b. r.: Warszawa — Błonie — Sochaczew — Łowicz — Kutno — Krośniewice — Kłodawa — Koło — Konin — Słupca — Września — Nekla — Kostrzyń — Poznań.

II. etap ud. 11 września b. r.: Poznań — Kostrzyce — Gniezno — Trzemeszno — Srtzelno — Inowrocław — Toruń — Kikół — Lipno — Skępe — Sierpc — Drobin — Góra — Płońsk — Zakroczym — Modlin — Nowy Dwór — Jabłonna — Warszawa.

Raid wyruszy z Warszawy dnia 10 września b. r. o godzinie 8-ej rano z przed lokalu Automobilklubu Polski.

W drugim dniu raidu odbędzie się pod Warszawą, na szosie Jabłonna — Buchnik próba szybkości płaskiej ze stojącego startu na 1 km.

Zainteresowanie raidem wyraża się liczbą zgłoszonych maszyn, jak również ilości zaofiarowanych nagród.

O wysoki poziom polskiego kolarstwa walczy prezes Artur Thiele.

Doniosłej wagi wniosek do Z. P. T. K.

Łódź, 26 sierpnia.

Kolarstwo polskie, zarówno drogowe jak i torowe, mimo korzystnych warunków zdradza wielkie zacofanie i w przeciwieństwie do innych gałęzi sportu polskiego nie posuwa się wcale naprzód Tegoroczny występ kolarzy polskich na mistrzostwach świata, był tego jaskrawym dowodem.

W trosce o podniesienie poziomu polskiego sportu kołowego, zgłasza jak się „Express" dowiaduje przez S. S. „Union" i wiceprezes Związku Polskich Towarzystw kolarskich p. Atur Thiele, wniosek na posiedzenie Z.P.T.K. aby

a) wydawano pozwolenia na odbycie wyścigów szosowych w wypadku gdy dystans nie jest mniejszy od 100 klm., co ma za zadanie zahartowania szosowców do dłuższych wyścigów i

b) kolarze czołowi mieli stałe paszporty zagraniczne umożliwiające im startowanie w każdej chwili zagranicą z którą nawiązano obecnie ściślejsze stosunki.

Podobnej treści obszerny wniosek, będzie zgłoszony w najbliższym czasie.

Mecz Konarzewskiego ze Stybbem

odbędzie się w Łodzi o tytuł mistrza wszystkich wag.

Spotkanie w wagach ciężkich w boksie należą zwykle do najciekawszych.

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie rozegrane w Katowicach nie wyłoniły mistrza wagi ciężkiej, a więc mistrza wszystkich wag, a to z powodu, niezgłoszenia się zawodników i choroby obrońcy tytułu mistrza Tomasza Konarzewskiego. Finał w wadze ciężkiej miał się odbyć w Poznaniu, jednakże na skutek interwencji łódzkich władz, Polski Związek Bokserski nakazał swym ostatnim pismem, rozegrania mistrzostwa w Łodzi w czasie jaknajkrótszym. Wobec zawieszenia w czynnościach okręgu górnośląskiego do walki staną więc jedynie Tomasz Konarzewski i Erwin Stibbe. Górnoślązak Wózka do walki stanąć nie może. Sensacyjne spotkanie tych dwóch najlepszych polskich pięściarzy, którzy obecnie wrócili z treningu przedolimpijskiego w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, będzie bezwątpienia ewenementem w życiu polskiego pugilatorstwa.

Łódzkie władze okręgowe przystąpiły już do prac przygotowawczych. Termin spotkania nie został jeszcze ustalony. W każdym bądź razie odbędzie się ona we wrześniu na boisku w Helenowie jako integralna część wielkich zawodów krajowych.

Sukces łódzkich tennisistów należycie oceniony.

Powinszowania dla W. Richterówny i braci Stolarow nadchodzą z całego kraju.

Łódź, 26 sierpnia.

Wspaniały sukces łódzkich tennisistów w zawodach o mistrzostwo Polski w Krakowie, następnie w międzynarodowym turnieju w Katowicach o mistrzostwo Górnego Śląska, **odbił się głośnem echem w całym kraju.**

Sukces łodzian: sióstr Richterówien, braci Stolarow i dr. Foerstra jest bardzo żywo komentowany w sferach sportowych całego kraju, a w łódzkim lawn-tennis światku — wywołał entuzjazm **Pod adresem Wiery Richterówny, Jerzego i Maksa Stolarow nadchodzą powinszowania z okazji brawurowych zwycięstw i hegemonji Łodzi w polskim białym sporcie.**

Miło nam jest stwierdzić, że sukces łódzkich tennisistów spotkał się z tak żywym oddźwiękiem. Cała prasa codzienna i fachowa poświęca swe szpalty łódzkim tennisistom i stwierdza ich wysoką klasę europejską.

„Dzień propagandy sportu wodnego"

był pod każdym względem udany.

Dnia 21-go sierpnia r.b. na stawie P. Aleksandra Stefańskiego, w Rudzie Pabjanickiej, odbyły się zawody pływackie urządzone przez szkołę pływania i wiosłowania przy Lidze Morskiej i Rzecznej.

Sędziowie p.p.: Placek Jan, Wolf Karol, Wangie Wilhelm, Gincel, Lingen Edward, Gierbich Jan, i S. Kempner.

Wyniki zawodów: **bieg pierwszy:** mtr. 100, styl dowolny, I-szy przybył Grun Herman, czas 2 m. 21, i trzy piąte sekundy, 2-gi przybył Młynarczyk Bolesław.

Bieg drugi — styl dowolny, 100 mtr. — pierwszy przybył Kazimierski Wacław, czas 2 m. 4, dwie piąte, **bieg trzeci,** 100 m. na wznak, 1-szy przybył P. Placek Jan,, czas 2 m. 3 sek. 2-gi przybył Droś Kazimierz.

Bieg 4-ty styl dowolny, mtr. 200, pierwszy przybył Krauze Mikołaj, czas 4 m. 10 sek. drugi przybył Sowiński Henryk.

Bieg 5-ty styl klasyczny, 400 mtr., pierwszy przybył Szerfer Hugo, czas 8 m. 40, trzy piąte sek. 2-gi przybył Bertold Fryderyk.

Bieg 6-ty, styl dowolny 1500 mtr. 1-szy P. Szepke Rudolf 42 m. i 53 sek. 2-gi przybył Wize Jan.

Bieg 7-my, styl klasyczny dla pań mtr. 100, 1-sza przybyła P. Meyer Greta, czas 3 m. i 14 sek. 2-ga przybyła Endówna Lidia.

Skoki 1-szy Gawlicki 56 punktów 2-gi Martynik 48 punktów, 3-ci Lingen Edward 44 punkty.

Nurkowanie 1-szy Droś Kazimierz 40 mtr. — 34 sek. 2-gi Olike Jerzy 35 mtr. — 36 sek. 3-ci Majer Marjan 32 mtr. 31 sek.

Popis instruktorów pływackich: pływanie, crowlem, na wznak, bokiem, na pierś, tylko przy pomocy rąk i przy pomocy nóg, 1-szy Placek Jan, 2-gi Droś Kazimierz, 3-ci Szerfer Hugo, Szepke Rudolf. Ogółem startowało osób 50 z których nie stawiło się 6.

Jury sędziowskie uważają za swój miły obowiązek wyrazić uznanie p. kapitanowi M. Szenbergowi, za staranne przygotowanie zawodników oraz zarządowi Ligi Morskiej i Rzecznej za propagandę sportu wodnego wśród szerokich warstw społecznych na terenie województwa łódzkiego.

Na wyróżnienie również zasługuje popis instruktorów, — uczniów szkoły pływania pod kierownictwem, byłego kapitana marynarki Handlowej, M. Szenberga, którzy brali udział we wszystkich konkurencjach i wykazali nadzwyczajną sprawność w różnych stylach.

Dzień propagandy sportu wodnego był bardzo udany i przyciągnął masę publiczności.

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie wyniku meczu

Ł. K. S. — Hasmonea.

Wynik końcowy _____ dla _____

Nazwisko _____ Imię _____

Adres _____

CASINO

Dziś nadzwyczajna premjera!

PIERWSZY OBRAZ SEZONU 1927/1928

Urocza ulubienica Łodzi, przepiękna

LYA DE PUTTI

oraz znakomici artyści:

A. MENJOU

— i —

RICARDO CORTEZ

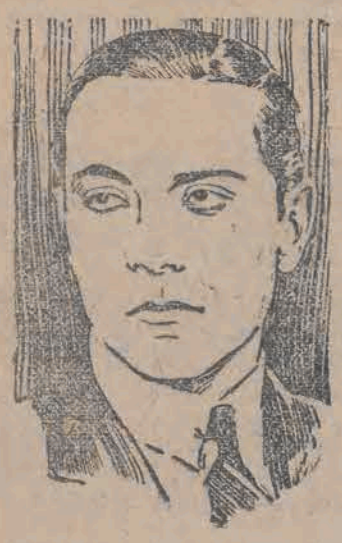

RICARDO CORTEZ

w wielkim 12 aktowym dramacie reżyserji genjalnego D. W. GRIFFITHA p. t.

TROSKI SZATANA

Początek przedstawień o godzinie 4.30.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

SPLENDID

20 NARUTOWICZA 20.

Dziś po raz ostatni

— 12-ty podwójny szlagierowy program! —

BEZDOMNA

Współczesny dramat życiowo-erotyczny w 2 serjach 18 akt. razem według znakomitej powieści Karola Vayre drukowanej w „Echo de Paris" p. t. „Gosette".

— Serja I. —

Tajemnica jednej nocy

Pałac hrabiostwa de Savieres. Podstępne zamordowanie bogatego przemysłowca śród zagadkowych okoliczności. Zdumiewający wynik śledztwa. Garsonjera. Młody hrabicz występami w cyrku zarabiał na kawałek chleba. Tragiczna śmierć hrabiostwa, którzy nie zdążyli sporządzić swej ostatniej woli. Galowe przedstawienie w cyrku. Odrzucenie z oburzeniem niecnych propozycji.

— Serja II. —

Nelly, dziecię cyrku

Oszołomienie niespodziewanym widokiem kuzyna, którego uważano za zmarłego. Obmyślenie piekielnej intrygi. Niezwykłe zachowanie się szofera wobec swego pana. Tragiczny wypadek w cyrku. Sprawiedliwość musi zatryumfować. Wybryki bezsilnej wściekłości. Wezwanie sędziego śledczego. Epilog.

Reżyserja genjalnego Germaine Dulac.

Wytwórnia francuska „Pathe Consortium Cinema Paryż,".

W rolach głównych Monika Chryses, Rena Bout, Jerzy Chiarlie i inni najwybitniejsi artyści scen paryskich.

Początek seansów o godzinie 6-ej.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
powrócił.

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1
Telefon № 25-38,
powrócił.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa, promieniami Röntgena,
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4—6.
Oddzielna poczekalnia.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
wznowiła lekcje gry fortepjanowej
Przyjmuje od 10-12 i od 2—5
Wschodnia 72, m. 19 m

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentelę iż po powrocie z zagranicy, polecam najnowsze modele na sezon jesienny i zimowy.

Z poważaniem

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

sd

H. MILNER

38 Piotrkowska 38, Tel. 19-95

Na składzie wybór materjałów Krajowych i Zagranicznych oraz futer.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa, Sollux, Elektroterapja. Godz. przyjęć od 10—8, Dla panów od 1—3

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztucane, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po poł

Abiturjentka najchętniej ze znajomością hebrajskiego, lub muzyki, rytmiki oraz robótek, otrzyma posadę. Szczegółowe oferty oraz wymagania pod „Freblówka". 28

Sprzedam sklep spożywczy z pokojem i kuchnią. Kilińskiego 55.

Potrzebny czeladnik szewcki na damską i męską robotę Krucza 4.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 86-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 115. Redaktor odpow. Józef Burman.